

# WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 23 stycznia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Kowacz-Braun
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ducki (spr.) SSA Sławomir Jamróg
Protokolant:	sekr. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2018 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa Zakładu (...) w K.

przeciwko D.S.i (...) Sp. z o.o. w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 14 marca 2017 r. sygn. akt I C 1371/15

**1. odrzuca apelację strony powodowej dotyczącą nieobjęcia zaskarżonym wyrokiem przeproszenia pracowników strony powodowej;**

**2. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że w punktach I i II**

**- po słowach: „którzy rokują poprawę zdrowia”, a przed słowami: „Wszystkie powyższe informacje ...” dopisuje słowa: „tudzież traktowania pacjentów w sposób obojętny i bezduszny”,**

**- punktowi IV nadaje treść: „zobowiązuje stronę pozwaną (...) Sp. z o.o. w W. do usunięcia następujących fragmentów artykułu zatytułowanego „(...)” z portalu (...) i z dostępnego w internecie archiwum e-wydań (...) oraz niezamieszczania ich tam w przyszłości:**

**a) „Najtrudniejsze są obojętność i znieczulica”,**

**b) „Cicho sza, pani mama teraz śpi. Czemu? Bo nocą była niegrzeczna”,**

**c) „Ucisza się ich wówczas lekami psychotropowymi. Stają się apatyczni, nie chcą wstawać z łóżka. Płaczą.”,**

**d) „Ustaliła, że mama krzyczała w nocy i podano jej psychotropy”,**

**e) „Przez pewien czas dostawał zbyt duże dawki h.. To taki farmakologiczny kaftan bezpieczeństwa. Ucisza, a potem blokuje mięśnie. Pozbawia woli i upośledza trawienie. Musiałam interweniować.”,**

**f) „Najtrudniejsze było obojętność i znieczulica. Nie tylko ze strony części personelu”,**

**g) „Do dziś nie jest w stanie zrozumieć zachowania pracujących tam psychologów. Chodzili z testami, zadawali pytania, notowali. A przecież tym bezradnym schorowanym, żyjącym w beznadziei ludziom nie są potrzebne ankiety, ale serdeczna rozmowa, która da im otuchę i wsparcie.”,**

**h) „W wystarczającym wymiarze otrzymują ją tylko pacjenci, którzy rokują poprawę.”;**

**3. apelację strony powodowej w pozostałej części, a apelację pozwanej w całości oddala;**

**4. zasądza od pozwanych na rzecz strony powodowej łącznie kwotę 570 zł (pięćset siedemdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Zbigniew Ducki SSA Anna Kowacz-Braun SSA Sławomir Jamróg

Sygn. akt I ACa 861/17

## UZASADNIENIE

W pozwie skierowanym przeciwko D. S.(dalej także pozwana), (...) sp. z o.o. w W. (dalej także strona pozwana), Zakład (...) w K. (także strona powodowa) wniósł o: 1. zobowiązanie pozwanych - przy czym spełnienie świadczenia przez jednego z nich zwalnia drugiego z obowiązku świadczenia - do zamieszczenia w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku, w wydaniu piątkowym (...), na pierwszej stronie, w ramce o formacie 4x3 i wymiarze 174x112,8 mm, na białym tle, czcionką (...)nie mniejszą niż 14 pkt (fragment pierwszego zdania, od początku do słowa (...) czcionką pogrubioną) przeprosin następującej treści: „ D. S.i (...) spółka z o.o. w W. przepraszają Zakład (...) w K. i jego pracowników za zawarte w artykule zamieszczonym w (...)w dniu 29 maja 2015 r. nieprawdziwe informacje i sugestie, jakoby w Zakładzie (...) w K. pacjentom zamiast udzielania świadczeń rehabilitacyjnych podawane były leki psychotropowe w celu ich uciszenia oraz stosowane były lekarstwa bez uzasadnionych medycznie przyczyn i w zbyt wysokich dawkach, a także za nieprawdziwe informacje i sugestie zawarte w tym artykule, jakoby pracownicy Zakładu (...) w K. traktowali pacjentów obojętnie i bezdusznie oraz stosowali terapię jedynie wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia. Wszystkie powyższe informacje i sugestie były nieprawdziwe, za co autorka artykułu i wydawca (...)przepraszają.”; 2. zobowiązanie (...) sp. z o.o. w W. do usunięcia całości artykułu zatytułowanego: „(...)” z portalu (...) i z dostępnego w Internecie archiwum e-wydań (...)oraz niezamieszczania ich tam w przyszłości, 3. zasądzenie kosztów.

W podstawie faktycznej dochodzonego roszczenia strona powodowa wskazując tytuł, podtytuł z określeniem jego treści tudzież tekst poprzedzający tytuł, podała, że 29 maja 2015 r. ukazał się artykuł w (...)i w jego wydaniu internetowym. W jej ocenie wskazane przez nią fragmenty artykułu sugerują, że w zakładzie zamiast świadczeń rehabilitacyjnych, podawane są pacjentom leki psychotropowe w celu ich uciszenia. Podają, że w zakładzie stosowano lekarstwa bez uzasadnionych medycznie podstaw. Zawierają informację, że lekarstwa te ordynowane są w zbyt wysokich dawkach. Insynuują jakoby pracownicy strony powodowej traktowali pacjentów obojętnie i bezdusznie. Zawiera informację, że terapią objęci są jedynie pacjenci powoda, którzy rokują poprawę zdrowia.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów, zarzucając, że: strona powodowa nie posiada legitymacji do występowania z roszczeniem w imieniu pracowników; z punktu widzenia obiektywnej oceny nie doszło do naruszenia dóbr osobistych strony powodowej; do tego ta nie wykazała, że na skutek spornej publikacji podważona została jej i pracowników wiarygodność oraz, że doszło do negatywnych i krzywdzących ich reakcji społecznej, mogących utrudnić lub uniemożliwić stronie powodowej i personelowi Zakładu dalsze wykonywanie powierzonych im zadań; działalność pozwanych było zgodne z prawem (kontratyp szczególnej staranności).

Zaznaczono, że przyjmuje się w przypadku zachowania przez sprawcę należytej staranności brak jego bezprawności. Pozwana dziennikarka od wielu lat zajmuje się problemem służby zdrowia, zaś przed napisaniem artykułu rozmawiała z wieloma osobami i weryfikowała przekazywane jej informacje. Wszelkstronnie opisała działalność strony powodowej. Nadto dziennikarka działała w obronie społecznie uzasadnionego interesu, zaś artykuł porusza trudny i ważny temat sytuacji osób starszych.

Dodano, że zachowanie pozwanych nie jest bezprawne, gdyż w artykule napisano prawdę (kontratyp prawdy).

Dalej zwrócono uwagę na kontratyp rzetelnej krytyki, który wynika z art. 41 ustawy z 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe dz. U. z 1994 r. nr 5 poz. 26, dalej u.p.pr.), że prasa ma prawo dokonywać ocen i ma prawo dokonywać rzetelnej krytyki, tudzież informować społeczeństwo o tym co dzieje się na świecie. Pozwani zaznaczyli, że nie doszło w związku z inkryminowana publikacją do przekroczenia granic rzetelnej krytyki.

Wyrokiem z 14 marca 2017 r. wydanym do sygn.. akt I C 1371/15 Sąd Okręgowy w Krakowie: w pkt. I zobowiązał pozwaną D. S.do zamieszczenia w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku, w wydaniu piątkowym (...), na pierwszej stronie, w ramce o formacie 4x3 i wymiarze 174x112,8 mm, na białym tle, czcionką (...)nie mniejszą niż 14 pkt (przy czym fragment pierwszego zdania, od początku do słowa (...) czcionką pogrubioną) przeprosin następującej treści: „D. S.przeprasza Zakład (...) w K. za zawarte w artykule zamieszczonym w (...)w dniu 29 maja 2015 r. nieprawdziwe informacje i sugestie, jakoby w Zakładzie (...) w K. pacjentom zamiast udzielania świadczeń rehabilitacyjnych podawane były leki psychotropowe w celu ich uciszenia oraz stosowane były lekarstwa bez uzasadnionych medycznie przyczyn i w zbyt wysokich dawkach, a także za nieprawdziwe informacje i sugestie zawarte w tym artykule, jakoby stosowano terapię jedynie wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia. Wszystkie powyższe informacje i sugestie były nieprawdziwe, za co autorka artykułu przeprasza.”; w pkt. II zobowiązał stronę pozwaną (...) spółka z o.o. w W. do zamieszczenia w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku, w wydaniu piątkowym (...), na pierwszej stronie, w ramce o formacie 4x3 i wymiarze 174x112,8 mm, na białym tle, czcionką (...)nie mniejszą niż 14 pkt (przy czym fragment pierwszego zdania, od początku do słowa (...) czcionką pogrubioną) przeprosin następującej treści: (...) spółka z o.o. w W. przeprasza Zakład (...) w K. za zawarte w artykule zamieszczonym w (...)w dniu 29 maja 2015r. nieprawdziwe informacje i sugestie, jakoby w Zakładzie (...) w K. pacjentom zamiast udzielania świadczeń rehabilitacyjnych podawane były leki psychotropowe w celu ich uciszenia oraz stosowane były lekarstwa bez uzasadnionych medycznie przyczyn i w zbyt wysokich dawkach, a także za nieprawdziwe informacje i sugestie zawarte w tym artykule, jakoby stosowano terapię jedynie wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia. Wszystkie powyższe informacje i sugestie były nieprawdziwe, za co wydawca (...)przeprasza.”; w pkt. III wskazał, że spełnienie świadczenia opisanego w punkcie I albo II przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z obowiązku zamieszczenia przeprosin; w pkt. IV zobowiązał pozwanego (...) spółka z o.o. w W. do usunięcia z artykułu zatytułowanego „(...)” znajdującego się na portalu: (...) oraz z dostępnego w internecie archiwum e-wydań (...)następujących fragmentów: „ucisza się ich wówczas lekami psychotropowymi. Stają się apatyczni, nie chcą wstawać z łóżka”, „i podano jej psychotropy”, „przez pewien czas dostawał zbyt duże dawki h..” „W wystarczającym wymiarze otrzymują ją tylko ci pacjenci, którzy rokują poprawę.”; w pkt. V zasądził od pozwanej D. S.na rzecz powoda Zakładu (...) w K. kwotę 150 zł tytułem kosztów procesu; w pkt. VI zasądził od pozwanej (...) spółka z o.o. w W. na rzecz powoda Zakładu (...) w K. kwotę 150 zł (sto pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów procesu.

W ustaleniach stanu faktycznego sprawy poczynionych na kanwie wydanego wyroku Sąd I instancji wskazał, że 29 maja 2015 r. ukazał się w (...)i w internetowym wydaniu gazety artykuł „(...)”. Dotyczył on problematyki opieki nad

ludźmi starszymi, którzy przebywają w Zakładzie (...) przy ul. (...) w K.. Tytuł poprzedzony był zdaniem „(...)”. W podtytule zaś zostało napisane „ Krzyczą z bólu. Skurcze mięśni są nie do wytrzymania. Ucisza się ich wówczas lekami psychotropowymi. Stają się apatyczni, nie chcą wstawać z łóżka. Płaczą. Co dzieje się za murami zakładów opiekuńczo-leczniczych.”

W pierwszych dwóch akapitach m. in. zostało napisane: „Kiedy przyszedłam do mamy mocno spała. Na pytanie „Czy coś się stało”, pielęgniarka odpowiedziała: Nie taka dzisiaj pogoda - opowiada D. J., córka byłej pensjonariuszki Zakładu (...) przy ul. (...) w K.. Nie dała za wygraną zaczęła dopytywać. Ustaliła, że mama krzyczała w nocy i podano jej psychotropy. Dlatego śpi. Krzyczała z olbrzymiego bólu, spowodowanego przykurczem mięśni. Pracujący w zakładzie terapeuci nie powinni do tego dopuścić! - komentuje wzburzona.”

W trzecim akapicie m. in. zostało napisane: „ Ojciec J. S.. zmarł po blisko pięciu latach pobytu w ZOL-u przy (...) - Przez pewien czas dostawał zbyt duże dawki h.. To taki farmakologiczny „kaftan bezpieczeństwa”. Ucisza, a potem blokuje mięśnie. Pozbawia woli i upośledza trawienie. Musiałam interweniować – opowiada pani J..”

W czwartym i piątym akapicie m. in. zostało napisane: „Najtrudniejsze były obojętność i znieczulica. Nie tylko ze strony części personelu, ... Do dziś nie jest w stanie zrozumieć zachowań pracujących tam psychologów. Chodzili z testami, zadawali pytania i notowali. A przecież tym bezradnym, schorowanym, żyjącym w beznadziei ludziom nie są potrzebne ankiety, ale serdeczna rozmowa, która da im otuchę i wsparcie”.

W szóstym akapicie m. in. zostało napisane: „K. J. pracuje przy ul. (...) od lat. Opowiada, jak przyjętych do pracy fizjoterapeutów, zamiast do rehabilitacji pacjentów, kierowano do pracy w roli ich opiekunek. - Muszą ich karmić, myć itp. i na terapię czasu brakuje – komentuje. W wystarczającym wymiarze otrzymują ją tylko pacjenci, którzy rokują poprawę. Tych jest niewiele.”

Pozwana D.S.jest dziennikarką i w ramach swojej pracy zajmuje się problematyką służby zdrowia. Wcześniej pisała również o działalności strony powodowej. Przedmiotowy artykuł wywołał ogromne zainteresowanie wśród czytelników.

Przed napisaniem artykułu pozwana rozmawiała z osobami, którzy mieli rodziców w Zakładzie (...) przy ul. (...) w K.. Generalnie krytykowali oni działalność zakładu. Zarzucali oni zakładowi niewłaściwą terapię (nieuzasadnione podawanie leków psychotropowych, w szczególności h., i w niewłaściwych dawkach). Wskazywali na złą opiekę, złe warunki. Pojawiały się zarzuty obojętności wobec pacjentów, różnicowania w traktowaniu pacjentów którzy płacą, a którzy nie płacą.

Otóż W. K. (1) miał zastrzeżenia do pracy zakładu. Relacjonował, że raz po nocy przyszedł w odwiedzin i zastał mamę z sinym okiem. Do dziś mu nie powiedziano co się stało. Zarzucał, że nie było terapii zajęciowej. Każdy dzień wygląda tak samo śniadanie, potem sala przed telewizorem nie robiąc nic, potem obiad i po obiedzie znowu telewizor. Tak jest cały czas. Jak matka nie chciała jeść to jej nikt nie karmił. Jak poprosił o tabletkę na ból głowy to pielęgniarki powiedziały, że musi to przepisać lekarz, a do niego pójdą później bo teraz są zajęte. Kiedyś chciał umyć matkę, ale nie było ciepłej wody. Zgłosił to i uzyskał odpowiedź, że jest awaria. Kiedyś przyszedł i proteza leżała na stoliku uzyskał odpowiedź, że matka nie chce jej założyć. On ją założył i matka zjadła posiłek. Kiedyś w łazience nie było papieru toaletowego. W jego ocenie po stronie personelu nie ma empatii.

Również J. K. miał zastrzeżenia do pracy zakładu. Wskazywał, że zastawał czasami ojca w przemoczonej łóżku. Jak przychodził to zdarzało się że ojciec nie miał wypitej herbaty, nie dojadł obiadu. Czasami znajdował resztki obiadu w pościeli. Po herbacie wlewano kompot, ale nie przemywano szklanki. Zdarzało się, że ojciec oddał stolec, ale przy nim nie zmieniono mu pampersa. Chciał to zrobić sam, ale mu nie pozwolono. Ojciec mówił mu, że kąpią się raz na dwa tygodnie. Mówiono mu, że ojciec nie chciał rehabilitacji.

Rozmawiająca z pozwaną B. K., wskazując na zróżnicowanie w pracy różnych ludzi, podła, że część osób pracuje bardzo rzetelnie, a część niezbyt się przykłada. Nie może ona powiedzieć, aby panowała znieczulica i obojętność.

Miała zastrzeżenia do pracy psychologów. W jej ocenie zaniedbywali oni sferę emocjonalną pacjentów. Brakowało im empatii. Jak zapadał zmrok to pacjentom leżącym nie miał kto zapalić światła. Jak było zapalone, a przyszła pielęgniarka, to wychodząc gasiła światło. Jej ojciec E. D. cierpiał na demencję i jej nie poznawał. Kiedyś usłyszała od personelu, po co przychodzi jak jej ojciec nie poznaje. Jej ojciec miał podawane różne leki m. in h.. Ona rozmawiała z lekarzem na ten temat i mówiła, że ojciec źle znosi ten lek. Nie wyciągała ona dokumentacji medycznej ojca i nie przekazywała jej pozwanej. Raz interweniowała w sprawie położenia obok ojca agresywnego pacjenta. Po interwencji przeniesiono pacjenta.

U strony powodowej zatrudnieni są psychologowie i udzielają wsparcia chorym.

Pozwana kontaktowała się również ze stroną powodową, w której imieniu wypowiadał się dr D. K.. Pytany był ogólnie o działalność zakładu. Zagadywany był czy podawane są leki psychotropowe, na co odpowiedział, że tak. Nie był jednak pytany o wskazania do podania tego leku. Nie był też pytany czy podawany jest lek h. celem uśmierzania bólu. Pozwana nie omawiała z nim zasadności podawania leku w konkretnych wskazanych przypadkach.

Pozwana nad artykułem pracowała relatywnie długi okres czasu. Na temat problemów u strony powodowej rozmawiała z pracownikami i osobami, które miały tam pacjentów. Rozmawiała również z profesorami, którzy potwierdzili, że wydarzenia przedstawiane przez pacjentów mogły mieć miejsce. Dwa razy była u strony pozwanej. Wszystkie informacje o których napisała ma od swoich informatorów. Widziała dokumentację dwóch pacjentów. Jedną z nich czytała dr K.. Dr K. osobiście nie widział tej dokumentacji. Wydźwięk jego wypowiedzi był taki, że dobór dawek leków był nieprawidłowy. Dr K. jest specjalistą ds. rehabilitacji.

W krytyce dowodów Sąd I instancji w szczególności stwierdził, że dał wiarę zeznaniom świadków G. G., W. K. (1), J. K., B. K. co do ich zastrzeżenia do pracy personelu strony powodowej, panujących w placówce warunków, charakteru ich zastrzeżeń, treści informacji przekazanych pozwanej. Sąd Okręgowy zaznaczył jednocześnie, że nie oceniał prawdziwości ich zeznań, albowiem było to zbędne. Badał, jakie informacje mogli oni przekazać pozwanej i skąd je posiadali. Było to ich ocena działania strony powodowej.

Następnie Sąd I instancji dał wiarę W. K. (2) zauważając, że miał on tylko ogólna wiedzę czym zajmuje się pozwana i jaki był wydźwięk artykułu. Sąd dał również wiarę zeznaniom dr D. K. lekarza strony pozwanej, ponieważ były one spójne i logiczne i znajdujące potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym.

Sąd I instancji oddalił wniosek o zobowiązanie strony powodowej do przedłożenia dokumentacji medycznej dotyczącej 3 pacjentów, albowiem było to bezprzedmiotowe. Nie został zgłoszony wniosek o opinię biegłego i nawet, jeżeli tym pacjentom podawano leki psychotropowe to i tak sąd nie byłby w stanie ocenić czy to było uzasadnione z medycznego punktu widzenia i nie byłby w stanie ocenić prawidłowości dawki.

Sąd I instancji pominął dowód z zeznań świadka M. P., albowiem nie posiadała ona wiedzy na tematy objęte sporem. Zajmował się przede wszystkim sporem pomiędzy dyrekcją, a częścią pielęgniarek.

Sąd Okręgowy pominął również dowód z zeznań świadka W. Ś., gdyż również nie posiadała ona wiedzy na temat objęty sporem. Mówiła ona o trudnych warunkach bytowych panujących w zakładzie oraz o sporze pomiędzy dyrekcją, a częścią personelu.

W końcu Sąd I instancji pominął dowód z dokumentów k. 112-148, albowiem ich treść nie dotyczy przedmiotu sporu.

W rozważaniach prawnych Sąd I instancji stwierdził, że roszczenie strony powodowej co do przeproszenia pracowników nie jest uzasadnione, gdyż nie posiada ona legitymacji czynnej do domagania się przeproszenia pracowników. Zaznaczono po zacytowaniu pierwszej części art. 24 § 1 k.c., że w zakresie ochrony dóbr osobistych taką posiada podmiot, którego dobra zostały naruszone. Stwierdził, że pozwani, ewentualnie naruszając dobra pracowników powoda, nie wyrządzili żadnej krzywdy stronie powodowej.

Następnie Sąd I instancji uznał za zasadne roszczenie o przeproszenie strony powodowej za zarzucenie jej, że podawane były leki psychotropowe pacjentom zamiast udzielania im świadczeń rehabilitacyjnych, w celu ich ucieszenia oraz stosowane były lekarstwa bez uzasadnionych medycznie przyczyn i w zbyt wysokich dawkach. Także za uzasadnione zostało ocenione roszczenie o przeproszenie powoda za zarzucenie mu stosowania terapii jedynie wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia.

Natomiast roszczenie o przeproszenie strony powodowej za zarzucenie jej, że traktowała pacjentów obojętnie i bezdusznie uznano za bezzasadne.

W końcu roszczenie o usunięcie artykułów, tak aby nie było dostępne dla czytelników Sąd Okręgowy uznał za częściowo uzasadnione.

Dalej Sąd I instancji na wstępie powołując art. 54 i art. 47 Konstytucji RP zauważył, że zarówno prawo wyrażania poglądów (a więc prawo do wydawania opinii), jak i prawo do ochrony dobrego imienia są wartościami konstytucyjnymi. Zatem żadne z tych praw nie jest nadrzędne. Stwierdził przy tym na kanwie art. 47, że ma on zastosowanie także do osoby prawnej. Dalej zaznaczył, że w przedmiotowej sprawie w artykule zarzucono określone działania osobie prawnej, ale faktycznie to osoby fizyczne zlecają podanie leków, one określają jego dawkę, one decydują kto i jak jest rehabilitowany, one decydują jak są traktowani pacjenci. Zwrócił uwagę, że w istocie rzeczy naruszając dobre imię strony powodowej naruszone zostało dobre imię dyrekcji, lekarzy i innych pracowników.

Odnosnie art. 54 Konstytucji RP Sąd Okręgowy podkreślił, że chroni on wolność wyrażania opinii, ale nie daje on prawa do podawania nieprawdziwych faktów. Z kolei zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Zauważono, że wzmocnieniem normy konstytucyjnej w zakresie prawo do dokonywania ocen jest prawo do krytyki wynikające z art. 41 u.p.pr., gdyż publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury. Na kanwie powyższego wskazano, że przedmiotowej sprawie chodzi o krytykę działalności zawodowej.

Następnie po przywołaniu treści art. 23, art. 24 § 1, art. 43 k.c. zaznaczył, że przesłanką do żądania ochrony dóbr osobistych jest fakt naruszenia dóbr lub ich zagrożenie, które musi być bezprawne. Z kolei oceny naruszenia dobra osobistego dokonuje się według kryteriów obiektywnych, a nie według subiektywnych odczuć pokrzywdzonego podmiotu. Przy tej ocenie uwzględnia się okoliczności w jakich doszło do zdarzenia będącego podstawą sporu. W tym kontekście Sąd Okręgowy wywiódł, że w przedmiotowej sprawie musiał dokonać oceny czy użyte w artykule sformułowania naruszałyby dobra osobiste każdego podmiotu będącego Zakładem (...) lub innym zakładem zajmującym się leczeniem lub opieką nad ludźmi.

W ocenie Sądu I instancji nie ulega wątpliwości, że zarzucenie stronie powodowej faktu 1. podawania leków psychotropowych w przypadkach, kiedy nie było to uzasadnione w celu uśmierzenia bólu pacjentów po to by mieć spokój, 2. podawanie leków w niewłaściwych dawkach, 3. zarzucanie, że rehabilitacje stosuje się w wystarczającym zakresie tylko do pacjentów rokujących poprawę 4. zarzucanie, że pacjentów traktuje się obojętnie i bezdusznie - narusza dobre imię strony powodowej.

Rozważając przesłankę bezprawności naruszenia tych dóbr osobistych strony powodowej Sąd Okręgowy stwierdził, że w przypadku podania nieprawdziwych faktów ochrona dobrego imienia uzyskuje przewagę, ponieważ to dobro jest chronione konstytucyjnie, natomiast po stronie naruszającego dobre imię brak jest takiej ochrony. Zatem w pierwszej

kolejności należało ustalić, które tezy stawiane w artykule, a zakwestionowane przez stronę powodową to oceny, a które to fakty.

Zwrócono uwagę, że przedmiotowa sprawa dotyczy czterech zarzutów: 1) podawania leków psychotropowych bez uzasadnionych medycznie przyczyn; 2) podawania leków psychotropowych w zbyt wysokich dawkach; 3) stosowania rehabilitację jedynie wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia; 4) traktowania pacjentów obojętnie i bezdusznie, przy czym zarzuty wskazane w pkt. 1 – 3 to fakty, a zarzut z pkt 4 to ocena.

Sąd Okręgowy wskazał, że może dochodzić do sytuacji konfliktowych, a więc wyrażenie opinii może spowodować naruszenie dobrego imienia. Koniecznym jest zatem określenie granic obu praw.

Nie ulega żadnym wątpliwości Sądowi I instancji, że można wyrażać opinie na różne tematy, na temat różnych podmiotów. Nie podlegają one ocenie według kryterium prawda/fałsz. Nie muszą one być pozytywne, mogą być również negatywne. Jednakże te opinie mają sens i wartość tylko i wyłącznie wtedy, kiedy są rzetelne. To znaczy wtedy, kiedy znajdują one uzasadnienie w faktach, wypowiedziach, jeżeli wnioski wyciągnięte z tych faktów i wypowiedzi są logiczne, jeżeli zastosowano metody badawcze zgodne z aktualnym stanem nauki. W przypadku wypowiedzi innych osób i opierania opinii na tych wypowiedziach należy brać pod uwagę, kim są te osoby, czy mogą one mieć istotną i rzeczywistą wiedzę na temat faktów. Rzetelność opinii jest jedną z granic pomiędzy prawem wyrażania poglądów, a prawem do ochrony dobrego imienia. Pominięto w sprawie kwestię osób, które z racji pełnionych funkcji korzystają z mniejszej ochrony, albowiem w niniejszej sprawie taka sytuacja nie zachodzi. Opinia która nie jest rzetelna jest bezwartościowa i nie służy żadnemu celowi.

Tak też Sąd I instancji zauważył, że w przedmiotowej sprawie należało dokonać oceny czy opinia o tym, że strona powodowa traktuje pacjentów obojętnie i bezdusznie, była rzetelna - odpowiadając na to pytanie pozytywnie. Wskazano, że pozwana kontaktowała się z osobami, które miały bliskie osoby w ZOL-u przy ul. (...) w K.. To one opisywały sytuację. Ponadto autorka wskazuje różne zdarzenia, z których można wyciągnąć wniosek, że traktowanie pacjentów jest obojętne i bezduszne np. pozwana opisuje sytuacje z testami „Najtrudniejsze były obojętność i znieczulica. Nie tylko ze strony części personelu, ... Do dziś nie jest w stanie zrozumieć zachowań pracujących tam psychologów. Chodzili z testami, zadawali pytania i notowali. A przecież tym bezradnym, schorowanym, żyjącym w beznadziei ludziom nie są potrzebne ankiety, ale serdeczna rozmowa, która da im otuchę i wsparcie”. Zwrócono uwagę na bezsporność okoliczności, że psychologowie wykonywali testy. Zaznaczono, że czytelnicy mogą sobie wyrobić opinię o rzeczywistym stanie. Mogą zweryfikować tą ocenę. Mogą zrozumieć o co chodziło autorowi tekstu. Podkreślono, że informatorzy pozwanej posiadali zdolność postrzegania rzeczywistości, w jakiś sposób byli związani z ZOL. Sąd Okręgowy nie dokonał jednak oceny czy opinia wyrażona o obojętności i bezduszności jest prawidłowa, ale uznał, że jest to ocena która mieści się w granicach dozwolonej interpretacji faktów i wypowiedzi informatorów.

Następnie Sąd I instancji wskazał, że pozostałe zarzuty dotyczą sfery faktów, które podlegają ocenie według kryterium prawda/fałsz. Zauważył przy tym, że generalnie, co do zasady, powszechnie przyjmuje się możliwość wyłączenia bezprawności wyłączając takie okoliczności jak: prawda; dopuszczalność naruszenia określonych dóbr na podstawie przepisów szczególnych; zgoda.

Sąd I instancji zwrócił uwagę, że w przedmiotowej sprawie pozwana podnosiła zarzut prawdy. Jednakże zarzut ten w ocenie Sądu Okręgowego nie został udowodniony. Do oceny czy stosowano leki psychotropowe tylko w sytuacjach uzasadnionych medycznie, czy stosowane je celem uciszenia pacjentów, czy stosowano je w odpowiedniej dawce, czy prawidłowo stosowano rehabilitację, czy stosowano ją tylko do pacjentów którzy rokują poprawę czy do wszystkich - potrzebna jest wiedza specjalistyczna. Pozwani jednak nawet nie zawnioskowali o dowód z opinii biegłego, przez co nie wykazali na podstawie art. 6 k.c. prawdziwości ponoszonych zarzutów.

Pozwani podnosili również, że dochowali zasad szczególnej staranności, tudzież działa w interesie publicznym, stąd też wyłączona jest bezprawność ich działania. Na tym tle Sąd I instancji zaznaczył, że teza ta jest jednak sporna zarówno w orzecznictwie jak i w doktrynie. Część orzecznictwa i doktryny rzeczywiście uważa, że są to okoliczności wyłączające bezprawność, ale część uważa, że są to okoliczności wyłączające winę. Jednakże, zdaniem Sądu I instancji

przedmiotowej sprawie powyższe nie ma żadnego znaczenia, ponieważ pozwani nie dochowali ani zasad szczególnej staranności, nie działali w interesie publicznym. Przede wszystkim wskazano, że działanie w interesie publicznym to nie tylko zajęcie się ważnym społecznie tematem, ale przede wszystkim pisanie prawdy o faktach. Społeczeństwo, nie ma żadnego interesu w tym, aby wprowadzono go w błąd. Kłamstwo jest bardziej szkodliwe niż pominięcie jakiegoś tematu. W przypadku, gdy autor tekstu nie jest pewien faktów to powinien wykazać się daleko idącą powściągliwością w ich prezentowaniu. Autorka tekstu zaś nie wykazała, aby podane przez nią fakty były prawdziwe. W przedmiotowym tekście pozwana podniosła zarzut nieuzasadnionego podawania leków, w niewłaściwej dawce oraz wybiórczej rehabilitacji. Zauważono, że część osób oddaje do ZOL-u swoich najbliższych (najczęściej rodziców). Często przesłanką takiej decyzji jest fakt, że sami nie są w stanie sobie poradzić z opieką nad nimi. Często mogą mieć z tej przyczyny nawet wyrzuty sumienia. Uzyskując informacje o niewłaściwym leczeniu, zaniedbywaniu terapii mogą podejmować decyzję o pozostawieniu najbliższych w domu, mimo, że nie są w stanie sami poradzić sobie z opieką. Może się to odbywać np. kosztem dzieci, dla których po prosu zabraknie czasu. Zatem podawanie nieprawdziwych informacji o leczeniu jest bardzo szkodliwe i na pewno nie jest to w interesie publicznym.

Następnie Sąd I instancji zaznaczył, że również brak było podstaw do przyjęcia działania pozwanej w sposób rzetelny. Aby dokonać oceny prawidłowości podawania leków psychotropowych, ich dawek, prawidłowości terapii trzeba posiadać co najmniej dokumentację medyczną oraz wiedzę specjalistyczną. Powódka dysponowała zaledwie dwoma dokumentacjami medycznymi i nie skonsultowała jej z żadnym psychiatrą. Jedynie przez telefon rozmawiała na ten temat i czytała dokumentację dr K., który jest specjalistą ds. rehabilitacji. Zatem nie posiadał niezbędnej wiedzy do oceny zasadności stosowania leków psychotropowych. Ponadto nie wiadomo, co tak naprawdę przeczytała. Zatem nie ma tu mowy o żadnej rzetelności. Opieranie informacji o prawidłowości leczenia i rehabilitacji na podstawie przekazów osób, które nie mają żadnej wiedzy medycznej, nie może zostać uznane za rzetelne. Ponadto, aby mówić o pewnym fakcie, pewnej prawidłowości to nie wystarczy zbadać dwóch przypadków tylko należy przeprowadzić badania na reprezentatywnej liczbie przypadków. Zawsze może się zdarzyć jednostkowy błąd, który nie uzasadnia uogólnienia. Podobnie rzecz się ma z określeniem, że rehabilitację stosuje się jedynie do osób, które rokują poprawę. Tu również trzeba przeprowadzić badania na reprezentatywnej grupie osób, aby stwierdzić czy to jest prawda. W tym przypadku zachodzi dodatkowa trudność, ponieważ to że do jednego pacjenta stosuje się rehabilitację bardziej intensywną, a do drugiego mniej, może wynikać z ich stanu zdrowia. Może ona być wystarczająca dla obu pacjentów. Pozwani nie przedstawili żadnych dokumentów, z których wynikałoby, jakoby przeprowadzono jakieś kontrole, badania i by one wykazały nieprawidłowości.

W tej sytuacji biorąc powyższe pod uwagę Sąd I instancji uznał co do zasady roszczenie powodów o przeproszenie, stwierdzając, że nie muszą przeproszać pracowników, nie muszą przeproszać za słowa o bezduszości i obojętności. Ponadto Sąd Okręgowy zaznaczył, że pozwani mogą przeproszać tylko za własne działanie i w swoim imieniu, stąd też przeprosiny winny zostać rozdzielone.

Sąd Okręgowy uznał również za zasadne, aby przeproszenie zostało dokonane w wydaniu piątkowym czyli w takim wydaniu w którym ukazał się artykuł. Techniczne szczegóły publikacji wskazane w pozwie nie były kwestionowane i dlatego zostało one uznane za prawidłowe.

W przedmiocie nakazania usunięcia artykułów w całości zaznaczono, że w w świetle zakazu cenzury, było ku tego podstaw. Otóż artykuł nie był dostępny dla czytelników w części w której nie został on skutecznie zakwestionowany. Sąd nakazał jedynie usunąć te fragmenty, które zarzucają stronie powodowej 1. podawanie leków psychotropowych bez uzasadnionych medycznie przyczyn; 2. podawanie leków psychotropowych w zbyt wysokich dawkach; 3. stosowanie rehabilitacji jedynie wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia, czyli tych fragmentów, które naruszają dobre imię strony powodowej.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł stosując zasadę z art. 100 k.p.c. Zaznaczył, że strony wygrały sprawę po połowie. Skoro powód uiszczył opłatę w wysokości 600 zł. ¼ opłaty powinna mu zwrócić pozwana D. S. czyli 150 zł i ¼ pozwany wydawca (...)czyli również 150 zł. Koszty zaś wynagrodzenia pełnomocników Sąd Okręgowy wzajemnie zniósł.



W apelacji od powyższego orzeczenia pozwani domagając się jego zmiany i oddalenia powództwa w całości, wraz z zasądzeniem kosztów procesu, ewentualnie uchylenia go do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu dotychczasowych kosztów postępowania, tudzież zasadzenia na ich rzecz kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych - zaskarżonemu wyrokowi zarzucili:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, a to:

a. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktyczny w sposób dowolny i prowadzący do pominięcia okoliczności świadczących o braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych strony powodowej, przy jednoczesnym uznaniu wiarygodności tychże dowodów, w szczególności zeznań pozwanej i świadków B. K., W. K. (1), G. G., D. K.;

b. art. 325 k.p.c. poprzez brak w sentencji zaskarżonego orzeczenia rozstrzygnięcia o całości żądania strony powodowej, a mianowicie braku określenia w jakim zakresie powództwo zostało oddalone pomimo wynikania z pisemnego uzasadnienia wyroku jedynie częściowego uwzględnieni roszczenia;

2. naruszenie prawa materialnego, a to:

a,b. art. 23 w zw. z art. 24 § 1 w zw. z art. 12 u.p.pr. przez ich błędną wykładnię

- prowadzącą w konsekwencji do przyjęcia, że pozwana nie zachowała szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych do spornego artykułu, wskutek czego doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych strony powodowej;

- skutkującą przyjęciem, że działanie strony pozwanej polegające na opracowaniu przedmiotowego materiału prasowego, nie było działaniem w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Strona powodowa w apelacji od: pkt. I i II wyroku Sądu I instancji z w zakresie nieobjęcia przeproszenia pracowników jej pracowników oraz przeproszenia za nieprawdziwe informacje i sugestie zawarte w artykule, jakoby jej pracownicy traktowali pacjentów obojętnie i bezdusznie; pkt. III, pkt. IV w zakresie w jakim nie obejmuje zobowiązania strony pozwanej do usunięcia z następujących fragmentów artykułu: „najtrudniejsze jest obojętność i znieczulica”, „(...)”, „ustaliła, że mama krzyczała w nocy i podano jej psychotropy”, „to taki farmakologiczny kaftan bezpieczeństwa. Ucisza, a potem blokuje mięśnie. Pozbawia woli i upośledza trawienie. Musiałam interweniować”, „najtrudniejsze było obojętność i znieczulica. Nie tylko ze strony części personelu”, „Do dziś nie jestem w stanie zrozumieć zachowania pracujących tam psychologów. Chodzili z testami, zadawali pytania, notowali. A przecież tym bezradnym schorowanym, żyjącym w beznadziei ludziom nie są potrzebne ankiety, ale serdeczna rozmowa, która da im otuchę i wsparcie” oraz od pkt. V i pkt. VI, zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła: naruszenie prawa materialnego, tj.:

1, 2, 4) art. 24 w zw. z art. 43 k.c. poprzez uznanie, że:

- strona powodowa nie miała prawa żądać przeprosin także imieniem anonimowych jej pracowników,

- informacje i sugestie zawarte w artykule jakoby jej pracownicy traktowali pacjentów obojętnie i bezdusznie,

- nie naruszają dóbr osobistych powoda w/w fragmenty przedmiotowego artykułu,

3. art. 38 u.p.pr. przez sformułowanie przez Sąd I instancji obowiązku przeprosin w taki sposób, że dla realizacji wyroku wystarczającym będzie zamieszczenie przeprosin tylko dla jednego z pozwanych, a drugi z pozwanych nie będzie wówczas musiał przeprosić strony powodowej,

W oparciu o powyższe strona powodowa wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

1. uwzględnienie w całości jej żądania pozwu w zakresie przeprosin i zobowiązanie każdego z pozwanych z osobna do złożenia oświadczenia w tych zakresach, z tym że w odniesieniu do strony pozwanej fragment pierwszego zdania od początku do słowa pracowników winien być napisany pogrubioną czcionką,

2) skreślenie pkt. III,

3) uwzględnienie żądania pozwu z jego pkt. 2, w szczególności w zakresie w/w,

4) zasądzenia od pozwanych po 480 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,

Apelująca wniosła także o zasądzenie od pozwanych na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Obie strony w odpowiedzi na apelację przeciwnika wniosły o ich oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Na wstępie wypada zauważyć, że apelacja strony powodowej dotycząca nieobjęcia przez Sąd I instancji zaskarżonym przez nią wyrokiem przeproszenia pracowników strony powodowej, co było wnoszone w powództwie, podlega odrzuceniu, ponieważ w orzeczeniu brak jest rozstrzygnięcia w tej kwestii (nie występuje substrat zaskarżenia), zaś apelująca przed wniesieniem środka zaskarżenia nie domagała się uzupełnienia w tym zakresie w trybie art. 351 § 1 k.p.c. wyroku (por. wyrok Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 2012 r., I CZ 26/12, LEX nr 1254641). Nie można także przyjąć, że Sąd Okręgowy w związku z prawem do kształtowania treści i formy oświadczenia o którym mowa w art. 24 § 1 k.c., czy też jego uściślenia był władny pominąć wspomnianą wyżej okoliczność, bez oddalania w pozostałym zakresie powództwa ponieważ nie dotyczy to stanów o których mowa w powoływanym przez stronę powodową orzeczeniu Sądu Najwyższego z 17 maja 2013 r. wydanego do sygn. I CSK 540/12.

Następnie, pomijając powyższe, stwierdzić należy, że ustalenia stanu faktycznego sprawy poczynione przez Sąd I instancji, a oceniane przez pryzmat powództwa i zarzutów do niego złożonych - są w gruncie rzeczy prawidłowe, stąd też mogące stanowić wystarczającą podstawę do rozstrzygnięcia sprawy (Sąd odwoławczy uznaje je za swoje).

Rozważając zasadność apelacji stron uznać należy, że środek zaskarżenia pozwanych kwestionujący całość orzeczenia zapadłego w sprawie (toteż oceniany w pierwszej kolejności), nie jest w jakimkolwiek jego zakresie uzasadniony.

Na tym tle także przypomnieć trzeba, że zgodnie z wymogami art. 12 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm., dalej u.p.pr.) dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Natomiast w powszechnie przyjmowanym poglądzie judykatury i doktryny jest to, że staranność i rzetelność to: uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo. Rzetelność należy także definiować jako działanie zgodne z prawdą i ukazujące obiektywny całościowy obraz faktów. Przekaz nie powinien być wybiórczy i stronniczy. Ustawodawca formułując wyżej wskazywany przepis domagał się od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnym tj. szczególnej staranności. Potwierdzenie tego faktu można znaleźć w orzecznictwie Sądu Najwyższego (vide orzeczenie z dnia 8 października 1987 r., sygn. II CR 269/87, OSNC z 1989 r., nr 4, poz. 66, wyrok z dnia 5 kwietnia 2002 r. sygn. II CKN 1095/99, OSNC 2003, nr 3, poz. 42) w których zostało podkreślone, że obowiązek dziennikarza do zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność. Istotne jest również i to, że stopień szczególnej staranności dziennikarza musi być rozróżniony w zależności od źródła informacji, zwłaszcza gdy dotyczy informacji o charakterze sensacyjnym. Niewątpliwie większa staranność musi być realizowana, gdy informacja opiera się na poglądach przeciętnych osób, których oceny wywodzą się z własnych spostrzeżeń, mogących wynikać z niesprawdzonych informacji, domysłów, pobudek czy nawet plotek (por. wyrok SN z dnia 3 lipca 1987 r. I

CR 138/87, OSNC 1989 nr 1, poz. 15). Dążenie środków masowego przekazu, ażeby w publikacji osiągnąć zamierzony cel np. ostrzegawczy w tym również w celu ochrony uzasadnionego interesu społecznego, powinno mieć zawsze swoje granice w wartościach nadrzędnych związanych z jednostką ludzką, czy też podmiotem (osobą prawną) w stosunku do której istnieje możliwość naruszenia jej dobrego imienia i renomy do wykonywania statutowej działalności.

Z całą mocą zaznaczyć trzeba, że jakkolwiek ukazanie anomalii życia społecznego, czy też patologii zachowań ludzkich jest istotnym elementem publikacji medialnej w tym artykule prasowego, to jednak nie może to następować kosztem czci i spokoju jednostki ludzkiej, czy też kategorii podmiotów do których nawiązuje art. 43 k.c., których dobra osobiste w rozumieniu art. 23 k.c. mogą zostać dotknięte przez fakt podania niesprawdzonych, niepewnych, czy też niepełnych (fragmentarycznych) informacji. Otóż swoboda informacji nie oznacza jej dowolności. Wszelkie uzyskane przeznaczone do publikacji informacje o innych osobach i podmiotach muszą być weryfikowane w pełnym ich zakresie. W szczególności muszą być sprawdzane czy są zgodne z prawdą lub oparte o pewne i wiarygodne źródła informacji, bez zabarwienia intencjonalnego osób je przytaczających. Dotyczy to zwłaszcza publikacji interwencyjnych, a więc podyktowanych usprawiedliwionym celem społecznym. Podstawowym bowiem warunkiem skutecznego powoływania się przez media na kontratyp działania w obronie uzasadnionego interesu jest zachowanie rzetelności przy opracowywaniu materiału, którego krytyka dotyczy i to niezależnie od formy przekazywanych treści w postaci czy to własnych komentarzy, czy to przytaczania innych ocen.

W kontekście wyżej wskazanych zasad i wywodów stwierdzić należy, że pozwanej D.S. przy przygotowaniu i opracowywaniu inkryminowanego w sprawie materiału zabrakło wyżej wspomnianej szczególnej staranności. Informacje i dane uzyskane od wskazanych przez nią osób dotyczące funkcjonowania strony powodowej, są właśnie fragmentaryczne i przez autora tekstu fachowo niezaweryfikowane. Gdyby nawet przyjąć za pozwaną jej sugestię (zresztą wbrew tytułowi i podtytułowi przedmiotowego w sprawie artykułu), że nie dokonywał ona samodzielnych ocen, nie komentował wypowiedzi dzieci pensjonariuszy strony powodowej, czy też innych osób wypowiadających się na potrzeby inkryminowanych w sprawie materiałów prasowych, to sam ten fakt nie usuwa odpowiedzialności po jej stronie, skoro z ich wypowiedzi wynikały okoliczności mogące naruszać dobra osobiste strony powodowej w postaci dobrego imienia. Zgodnie poglądami judykatury, w sytuacji gdy wskazanie w materiale dziennikarskim źródła uzyskanych wiadomości polega na przedstawieniu informatora i odtworzeniu jego wypowiedzi, można uznać, że dziennikarz wypełnił obowiązek szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, jeżeli informacja pochodzi od osoby nie zainteresowanej w sprawie. W przeciwnym razie obowiązkiem dziennikarza jest także przedstawienie stanowiska strony przeciwnej albo w przypadku braku takiej możliwości (np. odmowa) sprawdzenia prawdziwości informacji, lub nawet rezygnacja z opublikowania materiału prasowego. Powyższe dlatego, że osoba zainteresowana ma z reguły skłonności do subiektywnej oceny faktów bądź do niepełnego ich relacjonowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 marca 1987 r. sygn. I CR 138/87 OSNC z 1989 nr 1, poz. 115). W istocie bowiem fakt powołania się dziennikarza na źródło informacji nie stanowi jeszcze o wypełnieniu obowiązku staranności i rzetelności o jakim mowa w art. 12 ust. 1 pr. pras. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 26 maja 2000 r. sygn. I ACa 1421/99 OSA 2001/11/60) Dodać również należy, że posiadanie przez dziennikarza informacji z nie pojedynczego źródła, w najmniejszym stopniu nie stanowi o braku konieczności weryfikacji tychże informacji. Za każdym razem scenariusz istotnych okoliczności dotyczących przedmiotu artykułu prasowego, choćby był konstruowany na podstawie przytaczania wypowiedzi, winien być budowany przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności krytykowanego problemu, widziany przez pryzmat opinii wszystkich zainteresowanych stron. Przede wszystkim sensacyjna treść materiału prasowego nie może przysłać obowiązku dziennikarskiego w zakresie zachowania dokładności, dbałości o szczegóły, konkretności, a także odpowiedzialności za słowo przy opracowywaniu materiału prasowego. Ma to tym bardziej istotne znaczenia, gdy przedmiot artykułu prasowego narusza dobre imię jego „bohaterów”. Tymczasem pozwana w minimalnym jedynie zakresie rozmawiała z osobami zainteresowanymi ze strony Zakładu (...). Nie umożliwiła zainteresowanemu podmiotowi ustosunkowania się do uzyskanych konkretnych informacji. Nawet w czasie przesłuchania świadka D. K. na rozprawie w dniu 28 kwietnia 2016 r. pozwani nie zadali mu pytań dotyczących konkretnych opisanych w artykule informacji. Tak też właściwie Sąd I instancji zauważył, że brak było podstaw do przyjęcia działania pozwanej w sposób rzetelny. Przede wszystkim zważyć trzeba, że aby dokonać oceny prawidłowości podawania leków psychotropowych, ich dawek, stosowania odpowiedniej terapii trzeba posiadać co

najmniej dokumentację medyczną oraz wiedzę specjalistyczną pozwalającą dokonanie weryfikacji prawidłowości czynności medycznych i opiekuńczych w stosunku do podopiecznych zakładu leczniczo-opiekuńczego. Tymczasem powódka dysponowała zaledwie dwoma dokumentacjami medycznymi, problemu ją nurtującego nie skonsultowała z żadnym psychiatrą i okoliczności w tym względzie w najmniejszym stopniu nie wykazała. Jedyne przez telefon rozmawiała na ten temat i czytała jedną dokumentację dr K., który jest specjalistą ds. rehabilitacji. Zatem nie posiadał niezbędnej wiedzy nie tylko do oceny zasadności stosowania leków psychotropowych, ale także stosowania rehabilitacji tylko wobec pacjentów, którzy rokują poprawę zdrowia, tudzież traktowania pacjentów w sposób obojętny i bezduszny. Opieranie informacji o prawidłowości leczenia i rehabilitacji na podstawie przekazów osób, które nie mają wystarczającej wiedzy medycznej, nie może zostać uznane za rzetelne. Także bazowanie na informacji informatorki K. J. co do otrzymywania przez tylko rokujących poprawę pacjentów rehabilitacji, było daleko niewystarczające do formułowania w tym zakresie opinii. Ponadto, aby mówić o pewnym fakcie, wskazywanej prawidłowości, to nie wystarczy zbadać dwóch przypadków lecz należy przeprowadzić badania na reprezentatywnej liczbie przypadków, po czym wyniki zweryfikować je przez pryzmat specjalistycznej wiedzy. Zawsze może się zdarzyć jednostkowy błąd, który nie uzasadnia uogólnienia. Podobnie rzecz się ma w stosunku do wzmiankowanego wyżej określenia, że rehabilitację stosuje się jedynie do osób, które rokują poprawę. Tu również trzeba przeprowadzić badania na reprezentatywnej grupie osób, aby stwierdzić czy jest to prawda. W tym przypadku zachodzi dodatkowa trudność, co było poza jakimkolwiek zainteresowaniem pozwanej, ponieważ to że do jednego pacjenta stosuje się rehabilitację bardziej intensywną, a do drugiego mniej, czy też w ogóle, może wynikać z ich stanu zdrowia. Tak czy inaczej pozwani nie przedstawili żadnych dokumentów, z których wynikałoby, jakoby przeprowadzono jakieś kontrole, badania i by one wykazały nieprawidłowości w czynnościach leczniczo-opiekuńczych w stosunku do podopiecznych. Bazowanie zatem jedynie na własnych spostrzeżeniach po rozmowie z paroma osobami, którzy przez pryzmat swych negatywnych doświadczeń co do opieki nad ich bliskimi przedstawili swe spostrzeżenia, bez zasięgnięcia specjalistycznej wiedzy w tym względzie oraz bez dania głosu stronie powodowej - było niedopuszczalne. Rzecz jasna pozwani mogli mieć trudności w uzyskaniu dokumentów dla przeprowadzenia akcji mającej na celu obalenie domniemania bezprawności działania wynikającego z art. 24 § 1 k.c. Jednakże w trakcie trwania procesu byli w stanie, w warunkach art. 248 § 1 k.p.c. domagać się przedstawienia przez stronę powodową stosownych materiałów i za ich pomocą, czy też opinii biegłych wykazywać brak bezprawności działania z zakresie okoliczności i warunków do opublikowania przedmiotowego w sprawie artykułu.

W kontekście powyższego nie można uznać za skuteczny zarzut apelacji dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktyczny w sposób dowolny i prowadzący do pominięcia okoliczności świadczących o braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych strony powodowej, przy jednoczesnym uznaniu wiarygodności tychże dowodów, w szczególności zeznań pozwanej i świadków B. K., W. K. (1), G. G., D. K.. W szczególności informacje uzyskane od osób, których bliscy znajdowali się w zakładzie strony powodowej, jakkolwiek być może znajdujące potwierdzenie w subiektywnej percepcji ocenianej przez nich rzeczywistości, nie mogły stanowić właściwie jedynej podstawy do kreowania tak krytycznej i generalizującej oceny strony powodowej, jaka została przedstawiona w przedmiotowym w sprawie artykule. Dodać trzeba, że w odniesieniu do opisywanego przypadku E. D., co do którego informacja pochodziła od córki B. K., pozwana pominęła fakt przyznania przez nią występowanie objawów chorobowych (agresja i pobudzenie), mogących uzasadniać podanie leków psychotropowych (h.nota bene podawanych ojcu, co przyznała przed przyjęciem go do zakładu strony powodowej. Nadto pozwani nie zaprzeczyli informacji strony powodowej o fakcie przyjęcia matki świadka W. K. (1) do zakładu strony powodowej kilka miesięcy po ukazaniu się przedmiotowego w sprawie artykułu, co tym bardziej znamionuje nierzetelne podejście pozwanej do zbadania podstawy okoliczności opisanej w artykule.

W konsekwencji uznać trzeba, że zawarte w artykułach autorstwa pozwanej fakty, okoliczności, opinie zostały przedstawione w sposób tendencyjny, gdyż miały na celu wzbudzić, na kanwie problemu niewłaściwej opieki nad osobami starszymi i schorowanymi, sensację wśród czytelników. Stanowiły jedynie z pozoru obiektywną relację spostrzeżeń dziennikarza.

Zatem nie ma wątpliwości w sprawie, odnośnie braku obalenia przez pozwanych domniemania bezprawności działania przewidzianego w art. 24 k.c. ponieważ nie doszło do dochowania należytej staranności przy zbieraniu informacji potrzebnych do publikacji prasowej, skutkującej naruszeniem dóbr osobistych strony powodowej (dobrego imienia i renomy do wykonywania statutowej działalności), co do faktu którego, choćby przez pryzmat nie kwestionowania go przez pozwanych - nie ma w sprawie wątpliwości. Pozwani ostatecznie nie przedstawili żadnej szczególnej okoliczności wyłączających bezprawności naruszenia w/w dóbr osobistych, w tym działanie w obronie uzasadnionego interesu. Celem opublikowania artykułów było, przede wszystkim, wzbudzenie sensacji, co ostatecznie nastąpiło kosztem strony powodowej. Zgodnie zaś z istniejącym w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądem, dla wyłączenia odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych konieczne jest wykazanie prawdziwości zarzutów (por. wyrok z dnia 22 grudnia 1997 r. – II CKN 542/97, OSNC 1998, nr 7-8, poz. 119 i z dnia 23 czerwca 2004 r. – VCKN 538/03, niepubl.), co wszak w omawianej sprawie nie nastąpiło.

Przesłanka bezprawności działania ujmowana jest w prawie cywilnym szeroko i odnosi się do działań nie tylko sprzecznych z normami prawnymi, ale także z porządkiem prawnym oraz zasadami współżycia społecznego (por. wyrok SN z dnia 12 września 2001 r. V CKN 440/00 OSNC 2002 nr 5 poz. 153) Te ostatnie poprzez opublikowanie przedmiotowego artykułu bez wątpienia zostały naruszone.

W stosunku do apelacji pozwanych, w (...) sp. z o.o. w W. współodpowiedzialnej na zasadach art. 38 ust. 1 pr. pras. z dziennikarzem, w nawiązaniu do wyżej wskazanych podstaw odpowiedzialności pozwanej D. S. dodać należy, że poprzez opublikowanie inkryminowanego w sprawie materiałów niewątpliwie doszło do naruszenia wskazywanych przez stronę powodową jej dóbr osobistych. Dość powiedzieć, że nastąpiło to przez sam fakt treści tytułu i podtytułu o brzmieniu „(...)”, „Krzyczą z bólu. Skurcze mięśni są nie do wytrzymania. (...) Płaczą. co się dzieje za murami zakładów opiekuńczo-leczniczych?” sugerujących, czy też stwierdzających o występowaniu walcówce strony powodowej niehumanitarnych praktyk. A przypomnieć należy, że zgodnie z poglądami judykatury tytuł prasowy nie jest elementem autonomicznym oderwanym od treści publikacji. Pozostając jej integralną częścią powinien odpowiadać obowiązującym zasadom i wymogom rzetelnego dziennikarstwa. Niejednokrotnie czytelnik ogranicza swoje zainteresowanie tylko do brzmienia tytułu, bez poznawania całej treści artykułu. Powinno to skłaniać do większej odpowiedzialności za słowo i do rezygnacji z epatowania tytułem bez ograniczeń ( por. wyrok SN z dnia 12 lipca 2002 r. V CKN 1095/00, OSNC nr 11, poz. 153). Wszelkie odmienne w tym względzie poglądy strony apelującej w zakresie swobody dziennikarskiej obejmującej możliwość posłużenia się w pewnym stopniu przesadą i temu podobnych, znamionują, bądź niezrozumienie problemu ewidentnego naruszenia dóbr osobistych strony powodowej, bądź ignorancję faktu popełnienia w tym względzie czynu niedozwolonego.

Reasumując tak treść przedmiotowych w sprawie artykułów prasowych, łącznie z ich tytułami, z przyczyn podanych w zakresie odpowiedzialności pozwanej D. S. doprowadziły do naruszenia dóbr osobistych strony powodowej. Pozostaje to w ewidentnym związku przyczynowym na zasadach art. 361 k.c. z krzywdą strony powodowej wynikająca z naruszenia jej dóbr osobistych.

W tej sytuacji apelacja pozwanych na podstawie art. 385 k.p.c. uległa oddaleniu.

Ustosunkowując się następnie do apelacji strony powodowej, Sąd odwoławczy poza uwagami wskazanymi na wstępie rozważań w przedmiocie bezprzedmiotowości zaskarżenia wyroku z uwagi na brak oddalenia powództwa w stosunku do żądania przeproszenia jej pracowników, a co za tym idzie braku potrzeby oceny legitymacji strony powodowej do dochodzenia przez nią roszczenia w odniesieniu do jej pracowników - stwierdza jej bezzasadność w kreowaniu poglądu jakoby w warunkach sprawy istniała możliwość domagania się na etapie postępowania odwoławczego zamieszczenia przez obu pozwanych dwóch niezależnych od siebie tekstów przeprosin. Otóż abstrahując od faktu, że pozwani sformułowali żądanie pozwu na zasadach odpowiedzialności in solidum, co wszak w kontekście przepisu art. 38 u.p.pr. ma swoje uzasadnienie prawne z uwagi na różne reżimy odpowiedzialności, czym zresztą Sąd I instancji był związany (art. 321 § 1 k.p.c.) - to obecne na etapie postępowania apelacyjnego sformułowanie żądania pozwu stanowi, z uwagi na dyspozycje art. 383 k.p.c. w istocie niedopuszczalne rozszerzenie żądania pozwu. Wspomniana niedopuszczalność przekształceń obejmuje zakaz występowania z nowymi roszczeniami, a także zakaz rozszerzania żądania zgłoszonego w

sądzie i instancji. Tylko dla porządku rzeczy zgodzić się należy z pozwanymi, że brak jest podstaw do formułowania, w kontekście treści art. 38 u.p.pr. solidarnej odpowiedzialności dłużników w zakresie roszczeń niemajątkowych, mogącej wynikać jedynie z ustawy lub czynności prawnej (art. 369 k.c.). Zatem apelacja strony powodowej, o ile dotyczy zidentyfikowanej wyżej kwestii, na podstawie art. 385 k.p.c. uległa oddaleniu.

Pomijając wspomniany fakt, co do bezprzedmiotowości oceny dochodzenia przez stronę powodową roszczenia w odniesieniu do jej pracowników (apelacja w tym względzie została odrzucona), zauważyć jednak trzeba, że sam ten fakt nie usuwa w kontekście wskazywanej w pozwie jego podstawy faktycznej, możliwości weryfikacji inkryminowanego artykułu odnośnie właściwego bądź nie, traktowania w placówce strony pozwanej jej pacjentów, co przecież odnosi się do oceny nie tyle pracowników strony powodowej, a generalnie jej samej. Skoro zatem, z przyczyn stanowiących podstawę oddalenia apelacji pozwanych, sugerowane w odniesieniu do powyższego okoliczności okazały się bezzasadne - to też Sąd odwoławczy zgodnie z możliwością uściślenia sformułowania dotyczącego przeproszenia (vide wyżej wskazywany wyrok Sądu Najwyższego z 17 maja 2013 r., I CSK 540/12), przy częściowym uwzględnieniu apelacji strony powodowej zmienił na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. pkt. I i II wyroku poprzez dodanie we właściwych miejscach przeprosi sformułowanie „tudzież traktowano pacjentów w sposób obojętny i bezduszny”. W stosunku do powyższego dodatkowo zaznaczyć należy, że sformułowana przez pozwaną ocena zachowania pracowników strony powodowej, a zwłaszcza psychologów zawierająca się w zdaniu „najtrudniejsze były obojętność i znieczulica” nie została przez nią w jakikolwiek rzetelnie uzasadniona, ponieważ określone co do tego fakty, nie zostały właściwie sprawdzone. Zgodzić się przy tym należy z twierdzeniem strony powodowej, że wypełnianie ankiet i brak serdecznej rozmowy z pacjentami nie jest jeszcze równoznaczne z obojętnością i znieczulicą.

W końcu Sąd Apelacyjny akceptując zasadność poglądu strony pozwanej dotyczącego usunięcia z archiwum internetowego przedmiotowego w sprawie artykułu, ponieważ całość jego wydźwięku, w tym jej tytuł i podtytuł, narusza jej dobra osobiste strony, gdyż bezprawnie w sposób tendencyjny i generalizujący przedstawia problem niewłaściwej opieki nad osobami starszymi i schorowanymi, w celu wywołania sensacji wśród czytelników - to jednak skoro wniosek apelacji ogranicza żądanie w tym przedmiocie do wskazanych w niej fragmentów artykułu (inaczej niż w pozwie), jej uwzględnienie mogło nastąpić w tym tylko jej zakresie (art. 378 § 1 k.p.c.). W konsekwencji Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił także i tą część zaskarżonego wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd odwoławczy orzekł przy uwzględnieniu dyspozycji art. 100, w zw. z art. 108 § 1, art. 391 § 1 k.p.c., § 10 ust. 1 pkt. 2, § 8 ust. 1 pkt. 2, § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. (Dz. U. nr 1804, ze zm.) uznając, że skoro apelacja strony powodowej została uwzględniona w części to też należy się jej połowa poniesionych kosztów postępowania apelacyjnego dotycząca opłaty od apelacji (300 zł) i wynagrodzenia z tytułu zastępstwa procesowego (270 zł).

SSA Zbigniew Ducki SSA Anna Kowacz-Braun SSA Sławomir Jamróg